

Ks. Stanisław Grzybek

## „CZAS, ABYM ODSZEDŁ...”

Przemówienie na pogrzebie śp. ks. A. Klawka  
dnia 25 listopada 1969 r., wygłoszone  
w kościele akademickim św. Anny w Krakowie

*Czas, abym odszedł. Wy zaś uwielbiajcie  
Boga i wysławiajcie Tego, który mnie  
posłał (Tb 12, 6. 20).*

Odszedł od nas człowiek, którego imię pozostanie na zawsze związane z dziejami teologii i biblistyki w Polsce. Odszedł uczony z prawdziwego zdarzenia — można powiedzieć — nie tylko o europejskiej, ale i o światowej sławie. Odszedł wielki humanista, przyjaciel studiującej młodzieży, przyjaciel młodych naukowców i przyjaciel tych wszystkich, którzy szczerze i autentycznie ukochali wiedzę.

Odszedł od nas cicho i dyskretnie, tak jak ciche i dyskretnie — szczególnie na przestrzeni ostatnich kilku lat — było jego pracowite ziemskie życie.

Odszedł od nas niemal nagle, wtedy gdy nikt tej śmierci ani się nie spodziewał, ani jej nie wyczuwał, chociaż poważna choroba wątroby już od marca sygnalizowała szybkimi krokami zbliżający się koniec.

Odszedł od nas w 80 roku swojego życia, w 57 roku kapłaństwa i także w 57 roku swojej naukowej pracy. Czując zbliżającą się śmierć, całkowicie na spotkanie z nią przygotowany, mówił do swych najbliższych: *Czas, abym odszedł, wy zaś uwielbiajcie Boga i wysławiajcie Tego, który mnie posłał.*

Posłuszni jego ostatniej woli, zebrałiśmy się w tej świątyni, aby uwielbiać Boga i podziękować Mu za to, że dzięki osobie śp. ks. prof. Klawka dał nam możliwość spotkania się w życiu z prawdziwą nauką, że w jego osobie pozwolił nam oglądać ideał kapłańskiego życia i że przez niego nauczyliśmy się, jak trzeba szanować i kochać drugiego człowieka.

## I

Śp. ks. prof. Klawek był przede wszystkim człowiekiem nauki. I dlatego można powiedzieć bez przesady, że z jego śmiercią nauka polska, szczególnie nauka teologiczna, ponosi niepowetowaną szkodę. Nie ma dzisiaj w Polsce teologa, a zwłaszcza teologa biblisty, który by nie był z nim w jakiś sposób związany. Wszyscy jesteśmy jego uczniami, bardzo wielu jego doktorami, wielu z nas zawdzięcza

jemu swoje habilitacje i stanowiska profesorów, jakie piastujemy na wszystkich wyższych uczelniach istniejących w naszym kraju. Śp. ks. prof. Klawek swoją osobowością, swoim myśleniem i metodą swej pracy wycisnął na nas niezatarte piętno. Byliśmy zawsze pod urokiem jego rozległej i bogatej wiedzy, jaką posiadał.

Gruntownie przygotowany przez swoje studia odbyte w Münster, Berlinie i Wrocławiu, a potem w Paryżu i Monachium, mógł skutecznie oddziaływać na trzy środowiska, z którymi związał całe swoje życie. Środowisko poznańskie, w którym zaczął swoją karierę profesora Nowego Testamentu, środowisko lwowskie, w którym przez 16 lat piastował katedrę egzegezy Starego Testamentu, oraz środowisko krakowskie, w którym od końca II wojny światowej aż po ostatnie chwile życia był filologiem, egzegetą i teologiem biblijnym.

Zainteresowania jego, bardzo rozległe, koncentrowały się około dwóch problemów: wokół zagadnień związanych z pierwszymi 11 rozdziałami księgi Rodzaju i wokół problematyki Psalmów. W wykładach swoich dotyczących ksiąg historycznych nie wyszedł nigdy dalej poza wieżę Babel, w wykładach zaś dotyczących ksiąg dydaktycznych trzymał się zawsze psalterza i jego głębokiej mesjańskiej problematyki. Pytany, dlaczego taką obiera metodę, odpowiadał, że to są najważniejsze problemy Biblii: świat, jego początek, człowiek ze swymi wzlotami i upadkami oraz Mesjasz ze swoją ideą zbawienia człowieka. Wszystko inne to detale i marginesy, często niegodne ludzkiego wspomnienia. Gdy dziś, z perspektywy minionej przeszłości, oceniamy jego dorobek naukowy, gdy dziś patrzymy na jego poglądy przez pryzmat nauki II Soboru Watykańskiego, musimy powiedzieć, że ks. prof. Klawek przynajmniej na 20 lat wyprzedził współczesną biblistykę światową. Już dawno głosił swoje śmiałe i zaskakujące oryginalnością poglądy, które nieraz jeszcze dziś z wielkim trudem zyskują sobie prawo obywatelstwa.

Myśląc o tym wszystkim pytamy się, gdzie leży geneza tej jego głębokiej biblijnej dojrzałości? Gdzie było ukryte źródło tych jego teologicznych natchnień? Ci, którzy go bliżej znali, wiedzieli, że źródłem i sekretem jego teologicznych osiągnięć było gorące umiłowanie prawdy. On szczerze ukochał prawdę. Dlatego szukał jej przede wszystkim w tej księdze, w której ona w całej pełni się objawiła. Szukał jej w Biblii. Był szczęśliwy, gdy ktoś razem z nim tę prawdę odkrył, ale z drugiej strony bolał bardzo, gdy spotkał wokoło siebie objawy niezrozumienia i skostniałego formalizmu. Wtedy posuwał się często do głoszenia innym nieraz gorzkiej prawdy, ale tylko prawdy. Żywimy głęboką nadzieję, że teraz nie musi szukać prawdy, bo Najwyższą Prawdę ogląda już swoimi oczyma. To stanowi chyba najspanialszą nagrodę za wielki, 55-letni naukowy trud jego życia.

## II

Ale śp. ks. Klawek był nie tylko naukowcem. On był jeszcze kapłanem. Ze wszystkich łask, jakimi Bóg go obdarzył, cenił sobie najbardziej łaskę kapłaństwa. Lubił często przemawiać do kapłanów, alumnów zaś nie tylko uczył, ale i wychowywał do kapłaństwa. Był profesorem i równocześnie ojcem duchownym młodych kapłanów. Dzięki niemu stało się to niemal tradycją, że alumni wszystkich seminariów krakowskich trzy razy w roku zbierali się razem, i po dzień dzisiejszy zbierają się, na wspólne nabożeństwa przed cudownym Krucyfiksem królowej Jadwigi na Wawelu oraz u grobu św. Jana Kantego w kościele św. Anny. Sam organizował te nabożeństwa, sam odprawiał Msze św., sam głosił kazania, a wszystko to czynił w tym celu, aby praktycznie pokazać, jak wielką rolę w życiu kapłana odgrywa modlitwa.

Śp. ks. prof. Klawek dużo i serdecznie się modlił. Zaczął tę praktykę bardzo wcześnie i był do niej teoretycznie i praktycznie dobrze przygotowany. Pierwszą bowiem jego książką, jaką napisał w życiu, jego tezę doktorską była praca na temat modlitwy. Wydał też cały szereg modlitewników, tłumaczył *Officium parvum* dla różnych zgromadzeń zakonnych, układał wiele modlitw z psalterza i innych tekstów Pisma św. Można bez przesady powiedzieć, że karmił się modlitwą, była ona dla niego zbawczą witaminą. Mawiał często, że kapłan jest tyle wart, ile jest warta jego modlitwa. O słuszności tej tezy my jesteśmy najlepiej przekonani, gdy stojąc wokół jego trumny naocześnie stwierdzamy, że jemu już nic nie potrzeba jak tylko modlitwy.

Śp. ks. prałat Klawek był także dobrym synem Kościoła. Jak rzadko kto kochał Stolicę Apostolską i Ojca świętego, Był im wierny. Wierny nie tylko doktrynie Kościoła, ale także wszystkim wskazaniom, jakie docierały do nas ze Stolicy świętej. Cieszył się drugim Soborem Watykańskim i stale nas zachęcał, byśmy wskazówki tego Soboru, szczególnie na odcinku apostołstwa Pismem świętym, jak najszybciej wprowadzali w życie. Zachęcał nas także do wierności Ojcu świętemu. W życiu jego bywały też i takie momenty, że tę wierność bardzo odważnie i publicznie sam manifestował. Na tym odcinku można powiedzieć, że był fanatykiem w dobrym tego słowa znaczeniu. Zostawił nam przykład godny naśladowania.

Z kapłanami rozmawiał często o kapłaństwie. Podkreślał wielką wartość nauczycielskiej misji Kościoła, jak również konieczność ofiary w życiu kapłana. Był zdania, że kapłaństwo nasze, wyrosło z ofiary Chrystusa, tylko tą ofiarą się tłumaczy, mierzy się nią i na niej się opiera. My, kapłani, dziś zgromadzeni wokół jego trumny, wyrażamy mu serdeczną wdzięczność za przykład dobrze pojętego i przeżytego Chrystusowego kapłaństwa.

## III

Ale jeszcze i za coś innego jesteśmy mu wdzięczni. Dziękujemy mu za jego człowieczeństwo. Za to, że będąc wysokiej klasy naukowcem, w każdej sytuacji życia, w jakiej się znalazł, był zawsze człowiekiem. Był dobrym, serdecznym i szczerym przyjacielem wszystkich. Dlatego też wszyscy odwajemniiali mu się swoją przyjaźnią. Miał i ma wielu przyjaciół wśród profesorów uniwersytetów, ale i wśród wiejskich proboszczów, ma kontynuatorów swojej myśli wśród młodych naukowców i entuzjastów swoich poglądów wśród alumnów. Nie wytwarzał dystansu między sobą a swoim rozmówcą, był bezpośredni i prosty. Kiedyś o Bracie Albercie pisał ks. Konstanty Michalski, że „był dobry jak chleb, dlatego wszyscy z niego brali”. To samo można powiedzieć i o śp. ks. Klawku.

Starał się też o chleb, o wartości materialne, szczególnie dla młodzieży akademickiej, którą bardzo kochał i wśród której, można powiedzieć, aż do końca swojego życia pracował. Założył we Lwowie „Caritas Academica”, instytucję, która w ciągu roku wydawała bezpłatnie około 18 tysięcy obiadów studiującej młodzieży. Troszczył się też i o duchową strawę dla młodych ludzi, Dla nich zbudował trzy kaplice maryjne, zakładał kółka biblijne, towarzystwa naukowe, redagował i wydawał czasopisma naukowe, jak *Przegląd Teologiczny*, *Collectanea Theologica*, *Polonia Sacra* i nade wszystko umiłowany przez siebie *Ruch Biblijny i Liturgiczny*. Choć od kilku lat już nie prowadził jego redakcji, to jednak każdy numer kazał sobie pokazywać, pisał niemal do każdego jakiejś artykuły czy godziny biblijne, a wszystko czynił w tym celu, by jak najwięcej dać innym z siebie.

Reasumując to wszystko można powiedzieć, że był dla biblistyki polskiej, a tym samym i dla teologii, opatrnościowym człowiekiem. Ks. Arcybiskup Baraniak, przebywający obecnie w Rzymie, w swoim kondolencyjnym telegramie, przesłanym krakowskiemu ośrodkowi teologicznemu, nazwał go wybitnym egzegetą i zasłużonym dla Kościoła kapłanem. Śp. ks. prof. Klawek był właśnie takim. W tych dwóch określeniach streszcza się całe jego życie.

Żegnamy go dziś z wielkim żalem, choć trudno nam pogodzić się z myślą, że już go więcej wśród nas nie zobaczymy. Żegnamy go imieniem wszystkich ośrodków teologicznych w Polsce i wszystkich seminariów duchownych, w których nauczał, wykładał i wychowywał.

Gdyby śp. ks. prałat Klawek mógł teraz przemówić, to niewątpliwie powiedziałby to, co umierający Jakub powiedział do swego syna Józefa: *Oto ja umieram, ale Bóg będzie czuwał nad wami*. Śp. ks. prałat Klawek zmarł. Niezbadane są wyroki Opatrzności Bożej. Pokornie chylimy przed nią swe czoła. W smutku naszym jedno nam będzie pociechą — to, że choć on zmarł, Bóg będzie czuwał nad nami. Zadaniem naszym i obowiązkiem życia na przyszłość pozostanie uwielbianie Boga i wysławianie Tego, który go posłał (Tb 12, 20). Amen.